

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 45 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 50 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz pięttem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Czas odnowić prenum. na kwartał III.

Model.

Znany artysta-malarz potrzebował, jako modelu do obrazu, typu pijaka i znalazł go wreszcie w pewnym szewcu.

Zabrał go do pracowni, upozował właściwie i dał mu butelkę koniaku Szustowa, chcąc go jaknajprędzej widzieć w stanie odpowiednim do obrazu, jaki chciał malować.

Szewc szybko załatwił się z butelką, druga uległa niebawem temu samemu losowi, a model był wciąż trzeźwy.

— Cóż u diabła! — zawołał artysta, kiedyż się nareszcie upijesz!

— Pewnie mi się to nie uda, proszę pana. Koniaku Szustowa można beczkę wypić a nigdy się nim człowiek nie upije.

Zawiadomienie.

7-io klasowa Szkoła Handlowa Żeńska,

mieszcząca się dotychczas przy ulicy Namieśnikowskiej № 14,

PRZENIESIONA ZOSTAŁA do domu p. Kunickiego, przy tejże ulicy pod № 37. * *

Politykująca infuła.

Dwa lata temu na litewskiej wystawie sztuk pięknych w Wilnie ukazała się efektowna rzeźba — „Walka“. Grupa wyobrażała litewskiego jeźdźca, godzącego w orła polskiego. Niedługo zdobył wystawę ten eksponat tendencyjnie nacjonalistyczny. Pod wpływem naturalnego niezadowolenia Polaków, rzeźbę usunięto. Ale „Walka“, wydalona z sali wystawowej, pozostała w życiu. Zjawia się rycerz z petersburskiej akademii duchownej, który cios zadaje hegiemonji polskiej w samo serce — w dziedzinę potężnego klerikalizmu.

Tak oto przedstawia „Riecz“ rolę nowego biskupa żmudzkiego, ks. Karewicza, który w czasie ingresu dał jawnie do zrozumienia, że stać będzie po stronie nacjonalistów litewskich.

Niechęć do Polaków, wrzająca w sercach korespondentów „Rieczy“, tak często ich dziś oślepia, że wcale nie spostrzegają, jak pod wpływem namiętności zapędzają się na manowce, nieraz bardzo dalekie do dróg, wytkniętych przez zasady demokracji i postępu. Tu odsłaniają się nam istotne motywy tego zasuszonego doktrynerstwa odnowicieli Rosji, którzy nie umieją działać bez powoływania się na ustępy biblii nowoczesnych. Muszą tak czynić, gdyż demokracji mają więcej w głowie, niż w sercu. Dać folgi intuicji nie mogą, bo gdyby nią się kierowali, niewiadomo dokądby ich zapędziła.

Wyraźnie o tym świadczą chociażby występy np. rosyjskich pism postępowych przeciw ruchowi kooperatywnemu w Polsce. Zdawali się, że niema akcji, lepiej realizującej w warunkach obecnych po-

stulaty demokracji; że sprzyjać jej powinien każdy szczerzy demokrat. Skoro jednak ruch ten na straty naraża handlarską rzerzę, będącą liberalizmu podporą, rosyjski owego liberalizmu maruder w ruchu współdzielczym dostrzega tylko antysemityzm.

A obecnie mamy znów przykład nowej niekonsekwencji. Oto tenże liberal chwali politykę w sutannie. Chwali, bo zdaje mu się, iż w danym wypadku staje ona po stronie upośledzonych. I nie rozumie najwidoczniej, że wyzyskiwanie uroku infuły dla celów, przechodzących jej kompetencję, jest jednym z najpospolitszych środków, gruntujących despotym reakcji, — że dając placet swoje na mieszanie się pastorału do walk politycznych, tym samym aprobejuje wszelkie gwałty, dziejące się pod hasłem bojaźni Bożej i miłości bliźniego.

Biskup Karewicz sam w mowie swojej przyznał, że nie zna stosunków, panujących w djecezji żmudzkiej, że informował się o nich tylko u nacjonalistów litewskich. Dalej dowiedzieliśmy się, iż przeczytał jedną tylko poważniejszą broszurkę, której ducha jednak nie zrozumiał (jak świadczy protest autora, ogłoszony w „Kur. Litewskim“). Powiedział też biskup Karewicz, że lepiej, niż Litwę, zna dziś wybrzeża Wolgi, a jeszcze lepiej — dodajmy — niż wybrzeża Wolgi, nastroje sfer petersburskich.

Nie stajemy bynajmniej w rzędzie tych pism i żywiołów polskich, które z nowego biskupa niezadowolone są dlatego tylko, iż stanął po stronie litewskiej. Żale ich właściwie nie mają żadnej podstawy. Są to przecież te same elementy, które niedawno jeszcze nadużyły powagi episkopatu galicyjskiego w walce o reformę wyborczą. Kler politykujący jest ich własnym wytworem. Przywykły od wieków

posługiwać się nim dla interesu kast u przywilejowanych.

Ale jeśli „Riecz“ mniema, że zwrot biskupa Karewicza jest zasadniczym z tą tradycją zerwaniem, to zupełnie bezkrytycznie zjawisko traktuje.

Kler katolicki na Litwie miał istotnie szereg pięknych — wyjątkowo pięknych — momentów, gdy trwał po stronie siły *popęgnionej*. — Był to poryw, szlachetny, rachubom, wszelkiemu interesowi obcy. Taki poryw musi w końcu przeminąć.

I oto przemija.

Zwrot biskupa Karewicza nie jest bynajmniej skierowany przeciw sile, a w obronie słabości. Jest on przeciwnie przystosowaniem się do wymagań strony, fizycznie potężniejszej.

Nie znamy tego człowieka, nie wiemy nic o jego inteligencji, — wie on, co czyni, czy nie wie, zali orientuje się w tym, że jest narzędziem tylko w cudzym ręku — nic pewnego powiedzieć nie potrafimy. Pewnym jest to jedynie, że w interesie kultury młodego narodu nie działa, bo występować przeciw hegiemonji polskiej (jak się wyraża „Riecz“) na Żmudzi, gdzie hegiemonji tej niema już dziś ani śladu — to to samo, co unieruchamiać postęp przez zwracanie energii ludu tam, gdzie niema ona nic do zwalczania. Nacjonalizm nowoczesny, obierający stale kierunek najmniejszego oporu, jest dziś faworytem klerikalizmu. Biskup Karewicz jest właśnie klasycznym tego sojuszu wyrazicielem.

„Riecz“ zaś, która uważała, że jeszcze odpowiedniejszego na jego stanowisko notorycznego fałszerza, ks. Propolansa, zapomina zupełnie że politykująca sułtanna ostatecznie nie pójdzie nigdy po linii ani zasad, ani interesów liberalizmu.

„Przeg. Wileński“.

Józef Sorokowicz.

Na widowni politycznej.

Śmierć posła.

Mikołaj Hartwig, poseł rosyjski w Białogrodzie, umarł nagle podczas konferencji z posłem austro-węgierskim, bar. Gieslem. Przypadek sprawił, że groźny ten wróg Austrii, umarł niejako na terytorjum Austrii, a mianowicie w poselstwie austro-węgierskim. Tragiczny zgon Hartwiga nastąpił w chwili, gdy właśnie obecność jego w Białogrodzie była tak potrzebna dla Serbji i Rosji.

Mikołaj, syn Henryka, Hartwig, urodzony w roku 1856 w Tyflisie, ukończył uniwersytet w Odesie, poczym został przyjęty do ministerjum spraw zagranicznych. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej był przedstawicielem Rosji w Cetynji, skąd znowu powrócił do ministerjum.

Wkrótce został dyrektorem departamentu dla spraw bliskiego Wschodu, będąc poprzednio przez krótki czas przedstawicielem Rosji w Rumelji. Jako dyrektor wspomnianego departamentu, Hartwig zajmował się energicznie sprawami Słowian południowych.

Później powierzono mu szereg ważnych misji do spełnienia, poczym dano mu stanowisko posła rosyjskiego w Teheranie, skąd Hartwig został odwołany z powodu zatargu z Izwolskim. W r. 1909 przybył Hartwig jako poseł do Białogrodu, gdzie zajął natychmiast stanowisko przodujące.

Serbowie śmierć jego uważają za nieszcześnie narodowe, był on bowiem największym przyjacielem Serbji, naturalnie, nic nie ustępując z gruntu panslawistycznej ideologii, i wierząc w przyszłość Serbji jedynie pod hegemonią Rosji.

Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie, omawiając śmierć Hartwiga, stwierdzają zgodnie, że był to jeden z najrzeczniejszych dyplomatów rosyjskich ostatnich czasów. Niektóre dzienniki nazywają go wprost genialnym dyplomatą w wielkim stylu, jakich w Rosji nie ma obecnie wielu. Był on jednym z jaknajpopularniejszych dyplomatów na całym półwyspie bałkańskim. Odznaczył się głównie w czasie przesilenia bałkańskiego. On to wydał hasło, że Bośnia powinna być oswobodzona przez Serbję i oderwana od Austrii. Jego dziełem był związek bałkański, jego dążeniem było wcielenie Albanji do Serbji. On mimo uchwał konferencji londyńskiej, zachęca Czarnogórze do okupacji Skutari. W jego ręku zbiegały się wszystkie nici polityki bałkańskiej. To też w Białogrodzie tym więcej odczuwają jego śmierć, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy grozi nowy konflikt serbsko-austriacki; śmierć też zaskoczyła go w chwili, gdy posłowi austriackiemu ofiarował dobre usługi Rosji dla złagodzenia grożącego konfliktu. Śmierć jego nie pozostanie bez wpływu na obecną sytuację.

Stosunki grecko-tureckie.

Według wiadomości nadchodzących z Konstantynopola należy przypuszczać, że zatarg grecko-turecki ponownie się zaostrzył.

Podobno rząd grecki, który, czyni gorączkowe przygotowania do walki na lądzie i morzu, zamierza wysłać flotę wojenną do wybrzeży azjatyckich.

Wymiana not między obu rządami wskazuje, iż zwykłymi środkami nie można będzie powstrzymać wydalania i prześladowania żywołu greckiego w Turcji; zwłaszcza po bezprawach, jakich dopuszczały się władze greckie wobec mahometan w Macedonji. Panuje ogólne przekonanie, że kwestję tę rozwiązać może jedynie wojna.

Rząd turecki oświadcza, iż niema zamiarów agresywnych, lecz musi zwracać baczną uwagę, czy Grecja nie będzie chciała wyzyskać obecnej swej przewagi na morzu.

Z Konstantynopola wyjechała załoga turecka dla odbioru dreadnoughtów, znajdujących się w dokach angielskich. Jeden z nich „Sultan Osman“ odbył już próbną jazdę z Eswoich do Dovanport. Okręty te mają wyrównać przewagę, jaką zyskała flota grecka po zakupieniu dwu starych okrętów linjowych amerykańskich „Idaho“ i „Missisipi“. Za oba okręty Grecja zapłaciła Stanom Zjednoczonym 50 milionów, t. j. sumę, za którą były one w swoim czasie wybudowane.

Fakt ten wskazuje najlepiej na zamiary Grecji wobec Turcji.

O ile więc dyplomacji europejskiej, która jak wykazały poprzednie wojny bałkańskie, nie zawsze znajduje się na wysokości zadania, nie uda się załagodzić obecnego zatargu grecko-tureckiego, możemy wkrótce być świadkami nowych powikłań na Bałkanie.

Informacje i pogłoski.

Bilety ulgowe dla aktorów. Ministerjum komunikacji opracowuje łącznie z ministerjum skarbu projekt udzielenia biletów ulgowych dla towarzystw teatralnych. Z ulg mogą korzystać towarzystwa, liczące nie mniej niż 10 osób i nie więcej, niż 25. Ulgą ma wynosić 60 proc. od ceny biletu i tylko w trzeciej klasie.

Odmowa. Grupa Rusinów, poddanych austriackich, zamieszkałych w południowych prowincjach Rosji, zwróciła się do ministerjum spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie na otwarcie w Odesie cerkwi unickiej. Ministerjum staranie te odrzuciło, oświadczając, że obrządek grecko-katolicki nie jest w Rosji tolerowany.

69

EDGAR ALLAN POE.

PRZYGODY
ARTURA GORDONA PYMA.

Do nieuwierzenia długi czas obchodzić się mogą żółwie Galapagos bez jedzenia; były wypadki, że rzucone na spód okrętu, przebywały tam po dwa lata bez żadnego pokarmu, a później wyglądały równie dobrze i zdrowo, jak w chwili wrzucenia. Osobliwością swego organizmu, zwierzęta te zbliżają się do pustynnego wielbłąda dromadera. Noszą mianowicie zawsze na sobie pewien zapas wody, zawarty w worku wiszącym u nasady szyi. Zabijając je po upływie roku, w ciągu którego nie dostawały żadnego pożywienia, znajdowano niekiedy w owych workach po trzy prawie gallony wody słodkiej i całkiem świeżej.

Żywią się głównie dziką pietruszką, selerami, portulaką, pacierzyczką i raki-

ta. Ta ostatnia zwłaszcza roślina jest ich ulubioną, a rośnie ona obficie na pochyłościach nadrzeźnych pagórków, gdzie właśnie najczęściej żyje żółwi. Mięso tych zwierząt jest nadzwyczaj smaczne, posilne i podtrzymało już życie niemałej ilości marynarzy, zajmujących się połowem wielorybów, lub też innych stworzeń na Oceanie Spokojnym. Galapagos, znaleziony w spiżarni, nie należał do największych, ważył bowiem nie więcej, jak 65 do 70 funtów. Była to samica zdrowa i tłusta, a w worku jej szyjnym znajdowało się prawie ćwierć gallona wody słodkiej i czystej. Prawdziwy skarb dla nas, to też upadliśmy na kolana, dziękując Bogu w gorącej modlitwie za cudowną pomoc, tak w porę przybyłą.

Z wielką trudnością przeciągnęliśmy zwierzę przez otwór, bo stawało wściekły opór, a było bardzo silne; omal nie wyrwało się z rąk Petersa i nie wpadło do wody, aż August zarzucił mu na szyję węzeł sznurowy, i zaciągawszy go mocno, przytrzymał w ten sposób żółwia, dopóki ja nie skoczył do otworu, by pomódz Pe-

Nowe ministerjum.

Rosja otrzymać ma wkrótce jedno jeszcze ministerjum. Urzędowo nazywać się ono będzie „głównym zarządem zdrowia publicznego“ i zastąpi obecną radę lekarską, oraz zarząd głównego inspektora lekarskiego przy ministerjum spraw wewnętrznych. Projekt odpowiedzi został opracowany i złożony Radzie ministrów.

Powołanie do życia nowego organu administracyjnego, mającego roztoczyć opiekę nad zaniedbaną dziś dziedziną zdrowia publicznego, daje dziennikom rosyjskim sposobność do scharakteryzowania, na podstawie danych urzędowych, obecnego stanu rzeczy w tej dziedzinie gospodarki państwowej. Stwierdzają one na wstępie, że zdrowie publiczne jest w Rosji w większym jeszcze zaniedbaniu, niż oświata ludowa. Dość powiedzieć, że w r. 1911 wydatki na dział lekarsko-sanitarny wynosiły tylko 119 milionów, czyli około 74 kop. na jednego mieszkańca. Skarb państwa wydatkował tylko 10 proc. tej sumy i to przeważnie na potrzeby policyjno-lekarskie, ziemstwa natomiast pokrywały 45 proc., a miasta 20 proc. wydatków w tej dziedzinie.

Wobec tego dziwić się trudno, że warunki sanitarno-lekarskie są w Rosji nad wyraz opłakane. Stwierdzają to zresztą i źródła urzędowe. Oto co w tej sprawie przed dwoma laty pisał w raporcie do Rady ministrów ówczesny minister spraw wewnętrznych, Maklakow.

„Ustawodawstwo sanitarno-lekarskie w Rosji uznane być winno słusznie za przestarzałe i nieodpowiadające ani współczesnym wymagom naukowym, ani też potrzebom i warunkom życia współczesnego. Rosja znajduje się na bardzo niskim poziomie rozwoju sanitarno-lekarskiego. Wielka śmiertelność, szerzenie się epidemji, istnienie chorób takich, które dawno już znikły na Zachodzie, częste i groźne wybuchy cholery i dżumy — wszystko to wskazuje na nienormalny stan warunków sanitarno-lekarskich w państwie. Przykre skutki stanu tego odbijają się ciężko na położeniu ekonomicznym, na rozwoju przemysłowym, a nawet na stosunkach międzynarodowych państwa“.

Nienormalnemu stanowi temu starano się oddawna już zapobiedz. Zwolywano komisje specjalne, które opracowywały projekty wprowadzenia bardzo piękne, ale nie możliwe do urzeczywistnienia z wielu względów, i na tym się troska o zdrowie publiczne kończyła. Tak np. specjalna komisja międzywydziałowa opracowała w r. 1912 plan uzdrowotnienia państwa, który wymagał olbrzymiego personelu lekarskiego (25 tysięcy lekarzy i 60 tysięcy felczerów), oraz projektował utworzenie 12 tysięcy posterunków lekarskich z 640 tysiącami łóżek szpitalnych. Urzeczywistnienie planu tego koszt-

tersowi dźwignąć zwierzę do otworu. Przepędziliśmy uradowani wodę z worka żółwia do dzbanka poprzednio już wydobytego z kajuty, następnie odtłukliśmy wierzeh jednej z butelek, tworząc z niej w ten sposób rodzaj szklanki, mogącej mieścić jakieś ćwierć kwarty wody, napiliśmy się każdy po takiej szklance i postanowili niewypijać dziennie więcej, aby nam zapas wody na długo wystarczył. Ponieważ ostatnimi dniami czas był piękny i suchy, kołdry wydobyte z kajuty, i ubrania nasze wyschły doskonale na słońcu, tak, że tę noc z 23 na 24 spędziliśmy względnie wygodnie, i usnęliśmy smacznie, uraczywszy się poprzednio oliwkami, szynką i małymi porcjami wina. Ponieważ można się było obawiać, że zapasy nasze spadną z pomostu w morze w czasie naszego snu, zdmuchnięte pierwszym wiatrem, przymocowaliśmy je sznurami do szczątek windy. Żółwia zaś naszego, którego chcieliśmy jaknajdłużej przechować żywym, obróciliśmy łapami do góry i przywiązaliśmy go starannie.

D. c. n.

wałoby setki milionów, których ziemstwa nie mają, a skarb państwa pokryćby w całości nie chciał.

Gorzej jeszcze przedstawia się plan ten ze względu na potrzebny do urzeczywistnienia jego personel lekarski. Według danych z 1611 r., w Rosji było ogółem 21,750 lekarzy cywilnych i 27 tysięcy felczerów i felczerek. Prawie trzy czwarte lekarzy praktykuje w miastach. Posterunków lekarskich istniało 4 tysiące; na każdy z nich przypadało tylko w 11 guberniach 11 do 19 tysięcy mieszkańców; niektóre obsługiwać musiały po 100, a nawet 200 tysięcy mieszkańców. Skądże więc wziąć ową masę lekarzy i felczerów, potrzebnych po urzeczywistnieniu projektu komisji? Rząd nie chce tworzyć nowych wydziałów lekarskich, a istniejące są przepelnione. Nie lepiej stoi również sprawa szkół felczerskich. Po zaprowadzeniu w nich norm procentowych dla żydów, wiele trzeba było zwinąć.

Wobec niemożliwości urzeczywistnienia projektu zakreślonego na tak szeroka skalę, trzeba się było ograniczyć do półśrodka tylko i znaleziono go w utworzeniu nowego ministerstwa. Czy pół środek ten wpłynie na poprawę obecnych warunków zdrowotnych?.. Dzienniki rosyjskie wątpią bardzo a to z tego powodu, że nowe ministerstwo oparte jest zbyt na zasadach biurokratycznych.

Pragnie ono być nie tylko organem centralnym zdrowia publicznego, ale ująć w swoje ręce sprawę zdrowia publicznego także i na miejscach, a to za pośrednictwem specjalnie utworzyć się mających gubernjalnych rad zdrowia publicznego. Zasiadać w nich będą urzędnicy, organa samorządne reprezentowane w nich nie będą. I ta właśnie ostatnia okoliczność niepokoi opinię publiczną, bo, zdaniem jej, źle wróży o pożyteczności i celowości nowego organu administracyjnego.

Z Litwy i Rusi.

Nowe postanowienie obowiązujące. „Kurjer Litewski“ donosi, że gubernatorzy wileński, szambelan Wierjowkin, i grodzieński, Szebeko, powołując się na p. 4 rozdz. 7 prawa z d. 14 lipca 1912 r. o skasowaniu generał-gubernatorstwa wileńskiego i na uwagę 7 do art. 1-go ustawy o zapobieganiu przestępstwom, wydali postanowienie obowiązujące, które opiewa:

„Zabrania się wszelkiej agitacji przeciwno sprzedazy przez Polaków majątków ziemskich Bankowi włościańskiemu i osobom pochodzenia rosyjskiego drogą, na przykład, ogłaszania nazwisk sprzedających w prasie periodycznej i t. p.

„Winni pogwałcenia tego postanowienia obowiązującego mają być karani w trybie administracyjnym grzywną do 500 rb. z zamianą na areszt do 3 ch miesięcy“.

Sprawa Puryszkiewicza. Rada ministrów postanowiła uwzględnić prośbę gubernatora kijowskiego Sukowkina, o pozwolenie mu pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej Puryszkiewicza. Ten ostatni czyni jakoby starania o niedopuszczenie przedstawicieli prasy do sali sądowej podczas rozpatrywania jego sprawy.

Za znechanie się. Kijowski sąd okręgowy skazał porucznika Gołowkę na dwa miesiące odwachu za okrutne obchodzenie się z „dzienszczykiem“, co doprowadziło go do samobójstwa.

Lasy się palą. Miński korespondent „Kurjer Litewski“ pisze, że susza spowodowała szereg mniejszych i większych pożarów lasów okolicznych. Pożarów takich na kilkunastowiekowej przestrzeni na samym pograniczu gubernii mińskiej i wileńskiej naliczono 5, a padło na widnokręgu ze wszystkich stron widać było olbrzymie słupy dymu. Nie ratował nikt prawie, pomimo, że w bardzo wielu wypadkach można było bez żadnego wysiłku ogień powstrzymać. Czasami proste wykopanie niewielkiego rowu, uprzęgnięcie chróstu lub wyrabianie kilku, czy kilkunastu drzewek wstrzymałoby pożogę, która, nie spotykając żadnych przeszkód, szalała tak długo, dopóki nie natrafiła na rzeczkę, piasek, czy też, dopóki wiatr nie zmienił kierunku i nie spędził ognia na już spalony teren...

Inny korespondent donosi, że w okolicy Dyneburga płoną lasy w m. Józefowie p. B. Szachny. Że zaś pomienione lasy spotykają się

z lasami miejskimi, więc ogień zagraża i tym ostatnim. W pobliżu stacji Zargrad palą się również lasy należące do hr. Platerów-Zyberków. Miasto zawleka mgła dymu—w powietrzu dniem i nocą czuć swąd od tych pożarów. Brak jakiegokolwiek zorganizowanej pomocy na miejscu przyczynia się do szerzenia się ognia.

Z całej Polski.

Kurs uniwersytecki. Cieszący się stale dużym powodzeniem „Wakacyjny kurs uniwersytecki“, który urządza Tow. pedagogiczne w Cieszynie, zacznie się dn. 3 sierpnia i potrwa do 22 sierpnia włącznie.

Program wykładów obejmuje następujące działy: Pedagogję i szkolnictwo, wychowanie fizyczne, higienę, literaturę polską i powszechną, geografję, nauki przyrodnicze, ekonomję. Wykładów podjęli się: prof. A. Jaworski, prof. J. Bużek, prof. Z. Weyberg, radca szkolny Fr. Majchrowicz, dr. Piasecki, prof. Panek, d-r Wyrzykowski, p. W. Sikorski, p. Fr. Kopałka, prof. Bujwid, prof. J. Kasprowicz, prof. L. Skoczylas, prof. Kłodziński, prof. Popiołek, prof. Romer, dyr. Majewski, prof. Weigl, prof. M. Raciborski, prof. St. Głabiński, prof. St. Grabowski.

W niedzielę i dni świąteczne odbędą się wycieczki do kopalni węgla kamiennego, do miejscowości przemysłowych i w uroczę nasze Beskidy śląskie. Karta uczestnictwa i wstępu na wszystkie wykłady, konferencje, ćwiczenia praktyczne i wycieczki kosztuje 20 kor. od osoby; wstęp na 1 godzinę wykładu wynosi 1 kor.

Należność za kartę uczestnictwa należy przesłać przekazem przy zgłoszeniu na kurs albo też wręczyć osobiście przewodniczącemu Komitetu kursowego najpóźniej do dnia 2-go sierpnia b. r.

Adres przewodniczącego komitetu: Hieronim Przepiliński, dyrektor szkoły wydziałowej w Cieszynie, ul. Sydonji 1. 6.

Ferma rolnicza w Sokołówku. Dnia 1 listopada rozpoczyna się w Sokołówku 5-miesięczne Kursy rolnicze dla włościan, mające na celu nauczanie młodzieży męskiej racjonalnego gospodarstwa w dziedzinach: rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, hodowli inwentarza, gospodarki mlecznej, rachunkowości rolnej i drobnego przemysłu.

Nauka bezpłatna. Za utrzymanie wraz z mieszkaniem pobiera się siedm rubli miesięcznie, czyli 35 rb. za cały kurs. Oplatę wnosi się w dwu ratach: a) 5 rb. listownie, przy zapisaniu się na listę kandydatów, b) 30 rb. po przyjeździe do Sokołówka.

Warunki przyjęcia: Kandydat winien mieć lat 18 (skończonych), umieć czytać i pisać i mieć paszport. Z rzeczy należy zabrać: pościel (poduszkę kołdrę, siennik bez słomy i dwa białe prześcieradła do okrycia łóżka.) Ubrania, bielizny i obuwia ilość dostateczną na przeciąg 5 miesięcy, ciepłe palto lub kożuch.

Kandydat, który, nie zawiadamiając zarządu szkoły, nie stawi się 1 listopada w Sokołówku, zostaje wykreślony z listy uczniów, a 5 rb. wpisowego zapisuje się na korzyść funduszów szkolnych.

Z powodu nadmiaru kandydatów, pierwszeństwo będą mieli ci, którzy zgłoszą się wcześniej. Należy przeto śpieszyć się z zapisywaniem na listę kandydatów.

Adres: R. Zienkiewiczowa, Ciecchanów, stacja kolei Nadwiślańskiej, w gub. Płockiej. Należy dołączyć markę na odpowiedź.

Kurs trwa od 1 listopada do 1 kwietnia włącznie.

Katastrofa na kolei Wawerskiej. Stacja Grochów kolei Wawerskiej była widownią katastrofy, trzeciej z rzędu w ciągu jednego tygodnia na kolejach podjazdowych.

Przy wejściu pociągu nr. 31 na st. Grochów 2-gi, o godz. 2 m. 30, z powodu złe nastawionej i pozostawionej bez dozoru zwrotnicy, parowóz pociągu, minawszy weksel, poszedł na linię prostą—wagony zaś na boczną. Szarpnięty wagonami parowóz przewrócił się zupełnie na bok. Ciężkie potłuczenie głowy, boku i rąk odniósł maszynista Szymański i pomocnik jego Tarczyński. Z pośród pasażerów poważniejszych obrażeń piersi doznał p. Wojciechowski.

Jest to wynik systemu oszczędnościowego, na kolejach uprawianego. Nieobecność zaawidowców na stacjach, na których odbywają się skrzyżowania pociągów, brak zwrotniczych, szczupłe kadry służby, niezwiększane w dni świąteczne, gdy ruch wzmagą się parokrotnie, to są główne przyczyny powtarzających się raz po raz wypadków.

Źródło mineralne w Ozorkowie. Magistrat m. Ozorkowa otrzymał zawiadomienie z głównego zarządu lekarskiego w Petersburgu, iż nadesłana do analizy woda z odkrytego niedawno źródła w Ozorkowie zawiera znaczny procent siarki, z drugiej zaś — dużo węgla i żelaza. W związku z zamiarem założenia w Ozorkowie zdrojowiska leczniczego zjechać ma na miejsce komisja specjalna z Petersburga.

Na Wiśle. Ruch tratów z góry Wisły ustał prawie zupełnie. Niewielka ilość drzewa i to przeważnie obrobionego idzie z Narwi i kanału augustowskiego. Dzięki znośnemu stanowi wody ożywił się ruch towarowy—żaglowy, długi czas prawie beczynny.

Żegluga parowa odbywa się normalnie, gdyż niedawny przybór pogłębił koryto w najgorszym miejscu: Jablonna—ujście Narwi.

„Polskiej Sceny i Sztuki“, tygodnika ilustrowanego, numer ostatni—7 przynosi szereg ciekawych artykułów, jak: „Antoni Szandlerowski“ I. Badowskiej, „W sprawie krytyki teatralnej“ St. Cieszkowskiego, „Rytm i scena“ Wł. Kopczewskiego, „W sprawie aktorstwa i teatrów polskich“ B. Sulikowskiego, oraz bogaty dział sprawozdań z teatrów, popisów, wystaw, kongresów pióra K. Krzyżanowskiego, H. Opieńskiego, Wł. Dybczyńskiego, F. Lubierzyńskiego i in. Pismo, bogato ilustrowane, przedstawia się bardzo artystycznie i daje chlubne świadectwo usiłowaniu ruchliwej redakcji młodego, a pięknie zapowiadającego się wydawnictwa. Adres redakcji: Nowogrodzka 1 w Warszawie. Prenumerata 2 rb. 50 k. kwartalnie.

Z naszych stron.

Teatr popularny już powrócił z Chelma gdzie dał 2 przedstawienia: „Towarzysz Pancerny“ i „Obrona Częstochowy“. Przedstawienia, chociaż nie zbyt pod względem frekwencji widzów pomyślnie pozwoliły jednak teatrowi odbyć te przedstawienia bez strat. Grano w cyrku odpowiednio przerobionym, bowiem Chelm gmachu teatralnego, ani wogóle odpowiedniej sali na przedstawienia teatralne nie posiada. Wogóle jednak dowiadujemy się, że, niestety, teatrowi popularnemu powodzi się w Lublinie nie dobrze, a nawet dużo gorzej niż tamtego roku, gdy lato było dżdżyste i publiczność niechętnie tak daleko chodziła. Tego roku tej przeszkody niema, a jednak...

Teatr Panteon. Wczoraj w teatrze „Panteon“ po interesującym obrazie bioskopowym p. t. „Nowe szczęście“ odegrano wesołą komedijkę ze śpiewami p. t. „Nie bez przyczyny“. Odznaczył się szczególnie obecny kierownik artystyczny tego teatru p. Grudniewski, który odegrał z wielką werwą i humorem główną rolę Camouffle'a. Prócz tego pięknie odśpiewała kuplety na początku komedji p. Sokołowska w roli służącej Anny. Inni artyści sprawiali się zadawalniająco. Muzyka dobra.

Kanalizacja ulicy Namiestnikowskiej. Obecnie przystąpiono do skanalizowania ulicy Namiestnikowskiej. Do przedsiębiorstwa tego zebrało się 15 właścicieli domów przy tejże ulicy. Koszta mają wynosić około 5,000 rb. t. zn. na każdego przypada około 350 rb. Kanał będzie zbudowany z rur betonowych, i będzie prowadził przez ul. Namiestnikowską i Górą Panny Marji w dół do rzeki, i służyć będzie do odprowadzania wody i ścieków kuchennych, oraz wody z kloak, ale tylko z tych, gdzie przeprowadzone zostaną filtry biologiczne. Roboty kanalizacyjne prowadzi inżynier Karwowski, roboty filtrowe fir. Arkuszewskiego. Rozpoczęto już roboty w realnościach pp. Ligowskiej, Łaskiewiczza i Kunickiego.

Ulewa. Wczoraj w południe nawiedziła Lublin ogromna ulewa, która trwała prawie pół godziny. Jak się wkrótce pokazało wyrządziła ona duże spustoszenia, szczególnie w robotach ziemnych, prowadzonych na ulicy Szopena, oraz nad Bystrzycą. Miejscami woda powrywała doły na wysokość chłopca, koło za-

kładów wodociagowych zniszczyła rynsztok wyłożony kamieniami na przestrzeni jakich 20 metrów i pozostawiła tu i ówdzie b. dużo już gotowego nasypu, torując sobie drogę przez środek wąwozu. Straty znaczne.

Powrót emigrantów. W tych dniach przybyło do Łukowa 19 emigrantów z Brazylii po dwuletnim pobycie tamże. Powrócili w ostatniej nędzy.

Opowiadają, że wycierpieli wiele nieszczęść i niepowodzeń, albowiem ziemia, którą im odano do użytku okazała się zupełnie nieurodzajną.

Pożary i pioruny. W Ludwikowie od uderzenia porunu wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stajnię, i stodołę, należące do Franciszka Podgajnego, zaasekurowane na 360 rb. Niezaasekurowanych nieruchomości spaliło się na 200 rb.

— W osadzie Irena, w mieszkaniu Szlomy Szeingiertha poniósł śmierć od pioruna niejaki Sergjusz Pietrow Rosikow, 35 letni mężczyzna pochodzący z gub. Kałuskiej.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRIA I SERBIA.

Budapest. Szef policji pogranicznej w Zemuniu, Wukoticz, poczynił ciekawe rewelacje w sprawie obecnych stosunków serbsko-austriackich. Zdaniem Wukoticza stosunki te są naprężone do takiego stopnia, jak nigdy dotąd, nawet podczas największej zawieruchy bałkańskiej. Dalej oświadczył, że otrzymał zupełnie pewną wiadomość, iż w Białogrodzie ma być wyciętych w krótkim przeciągu czasu 600 poddanych austriackich. Zawiadomił o tym natychmiast rząd centralny i rząd krajowy w Zagrzebiu, które poczyniły w Białogrodzie odpowiednie kroki. Wśród poddanych austriackich w Białogrodzie na wiadomość o tym wybuchła nieopisana panika.

Wiedeń. Wiadomość o naprężeniu stosunku pomiędzy Serbią a Austrią znajduje potwierdzenie w fakcie, że po obu stronach granicy koncentrowane są znaczne siły wojskowe. W Zemuniu stoją w ciągłym pogotowiu wojennym: kilka pułków piechoty, jazdy i artylerji.

PZED POGRZEBEM HARTWIGA.

Białogród. Dzisiaj ma się odbyć pogrzeb posła rosyjskiego, Hartwiga. Władze poczyniły rozległe zarządzenia, mające na celu zapewnienie porządku i zapobieżenie możliwym rozruchom o charakterze przeciwaustriackim. W pobliżu poselstwa austriackiego ustawiono silne oddziały piechoty i kawalerji.

Ceremonjał pogrzebowy będzie bardzo uroczysty. Ministrowie serbscy poniosą trumnę do cerkwi. Obywatele mają się ubrać we fraki.

POPŁOCH NA GIEŁDZIE.

Wiedeń. Giełda wczorajsza zareagowała popłochem wskutek wiadomości o mobilizacji włoskiej i o niezwykłym naprężeniu stosunków austriacko-serbskich, jak również coraz bardziej wiktającego się położenia w Albanji.

ROZRUCHY W PORTUGALJI.

Lizbona. Wczoraj przyszło w Lizbonie i Oporto do silnych rozruchów na tle politycznym. W Lizbonie odbył się wczoraj wielki wiec postępców, socjalistów i anarchistów, po którym wiecownicy starli się ze zwolennikami innych stronnictw. Wyciągnięto rewolwery i rozpoczęto walkę, w której wiele osób odniosło ciężkie rany. Żandarmom z trudem udało się rozproszyć walczących. O podobnych zajściach donoszą także z Oporto. Zachodzą obawy, że rozruchy ponowią się, ponieważ namietności partyjne doszły do prawdziwego wzbudzenia.

NADUŻYCIA EMIGRACYJNE.

Kraków. Wykryto tu nowe nadużycia emigracyjne, o które oskarżeni są Szponder oraz kierownik agencji „Canadian Pacific“ w Szczakowej. Śledztwo w toku.

Rozmaitości.

Wielki proces przeciw socjalistom.

Na ostatnim zebraniu walnym związków socjalistycznych Berlina, Róża Luksemburg wzywała do strajku powszechnego. Również inni mówcy przemawiali za strajkiem politycznym. Jedno z pism potym doniosło, że prokuratorja wytoczyła skargę R. Luksemburg o nawoływanie do nieposzanowania praw. Teraz to samo pismo donosi z dobrze poinformowanego źródła, że proces wytoczono nie tylko Luksemburg, ale wszystkim, którzy na owym zebraniu przemawiali za powszechnym strajkiem politycznym. Ponieważ tych mówców było bardzo wielu, więc proces przybrał znów wielkie rozmiary. Ostry wiatr wieje teraz przeciw socjalistom w Niemczech. Wątpić jednak należy, czy rząd z temi procesami będzie miał szczęście, bo proces o poniewieranie żołnierzy przeciw Luksemburg już dziś stał się klęską dla ministra wojny.

Stasystyka dzieci.

Jeden ze statystyków angielskich obliczył, że corocznie przybywa na świat okragle 36 milionów dzieci. W każdej minucie rodzi się więc 70 nowych obywateli i obywaterek, za każdym tyknięciem zegara więcej jak jedno dziecko. Statystyk ów zadał sobie dalszą

pracę, by poglądowo przedstawić przybytek dzieci na świat. Otóż, gdyby każdego noworodka umieścić w kołysce, łańcuch kołyszek opasałyby cały świat dokoła.

Dalej gdyby z matek z noworodzonemi maleństwami w ramionach sformowano pochód, poruszający się dniem i nocą w tempie 20 kroków na minutę, to człowiek, przyglądający się temu pochodowi, przy końcu roku widziałby tyłką jedną szóstą część pochodu, ostatnie w pochodzie „dziecko“ byłoby już sześciolatnim chłopczykiem lub dziewczynką, gdyby doszło do punktu z którego człowiek ów pochodowi się przyglądał.

Księgarnia W. Cholewiński

w Lublinie, ul. Początkowska № 1.

KSIĄŻKI SZKOLNE NOWE I UŻYWANE.

Nuty. — Poczłtówki. — Papeterja w wielkim wyborze.

WYDAWNICTWA E. WENDE i S-ka:

„Życie Polskie“, „Świat Kobiety“, „Książka“

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi

Podania o przyjęcie do Męskiego Prywatn. Seminarjum dla nauczycieli ludowych W URSYNOWIE

wraz z dokumentami (świadcstwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku lat 15—17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 1 września r. b. o godzinie 8 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Lublina.

Odpowiednio do § 81 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Lublina zawiadamia niniejszym Hersza Majzelsa, niemającego obranego zamieszkania prawnego, na rzecz którego zapisane zastrzeżenie na sumę rubli 183 kop. 50, że nieruchomość w mieście Lublinie przy ulicy Kapucyńskiej № pol. 172E hyp. 704 położona, pożyczką Towarzystwa w sumie nominalnej rb. 14900 obciążona, z powodu niezapłacenia raty Styczniowej 1914 roku wystawioną jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w d. 17/30 Października 1914 roku o godzinie 11-ej przed południem w kancelarji Hypotecznej Notarjusza Adama Pleszczyńskiego lub osoby go zastępującej w Lublinie pod № 163.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony do księgi wieczystej wspomnianej nieruchomości, przejrzanym być może w Hypotece i w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Lublina.

Wadium do licytacji oznaczone jest na rubli 2235 w walucie obiegowej, lub w listach zastawnych miasta Lublina.

Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22350.

Gdyby w terminie wspomnianym nikt sumy tej nie ofiarował, Dyrekcja w zastosowaniu się do § 96 Ustawy Towarzystwa wyznaczy drugi ostateczny termin licytacji, w którym sprzedaż dopełniona będzie za cenę zniżoną, a w razie braku licytantów nieruchomość Towarzystwu na własność przysądzoną zostanie.

Zarzuty, w przedmiocie form postępowania przedaźnego, winny być objawione w księdze wieczystej, przez protokół spisany przed wymienionym wyżej Notarjuszem nie później jak na dni 40 przed dniem licytacji. Po upływie tego terminu zarzuty co do form postępowania nie będą już przyjęte.

Żadne inne uwiadomienia o sprzedaży nie będą już czynione ani wierzycielom ani właścicielowi nieruchomości, nawet w razie gdyby z powodu niedojścia do skutku pierwszej licytacji, nowy ostateczny termin sprzedaży był wyznaczonym.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

